

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-64.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX

Wilno, Sobota 21 Marca 1936 roku

Nr. 79

## Ogłoszenie „Białej Księgi” o porozumieniu syngatarzuszów Locarna

LONDYN. (Pat). Porozumienie sygnatarzuszów Locarna aprobowane ostatecznie wczoraj wieczorem przez rząd brytyjski i francuski obejmuje szereg rezolucyj i ujęte jest w formie 12 stronicowego dokumentu pisma maszynowego, nie licząc załączników. Porozumienie dotyczy trzech okresów: 1) okres akcji wywołanej złamaniem traktatów, 2) okres przejściowy przed rozpoczęciem ogólnych rokowań i 3) ogólne rokowania.

Okres pierwszy będzie wyczerpany, gdy obecna nadzwyczajna sesja Rady Ligi zostanie zamknięta. Do tego okresu należy uchwalona wczoraj rezolucja Rady, względnie zalecenia, jakie przedstawione zostaną jutro lub w poniedziałek, a które dotyczyć będą potwierdzenia

nienaruszalności traktatów.

Do okresu drugiego należą będzie przedewszystkiem akcja trybunału haskiego, do którego Niemcy miałyby skierować swoje zarzuty, związane z traktatem lokarneńskim. Na ten okres przewidziane są również pewne zarządzenia zabezpieczające, mające na celu zwiększenie bezpieczeństwa naruszonego przez akcję niemiecką. Te zarządzenia pozostają w mocy również i na okres późniejszy. Ten późniejszy, trzeci okres dotyczy już całości roku o wszystkie bieżące sprawy. Zwołanie konferencji międzynarodowej, według projektu porozumienia państw lokarneńskich, nastąpiłoby z inicjatywy Ligi Narodów.

Dokument dotyczący porozumie-

nia ogłoszony został w formie białej księgi parlamentarnej. Treść porozumienia podana została za pośrednictwem Ribbentropa do wiadomości kanclerza Hitlera, którego odpowiedź oczekiwana jest w ciągu najbliższych 48 godzin.

### BIŁA KSIĘGA

Ogłoszone w formie Białej Księgi parlamentarnej propozycje mocarstw sygnatarzuszów lokarneńskich są w trzech dokumentach. Pierwszy jest porozumieniem, na które zgadzają się przedstawiciele rządów Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii i Włoch, a dotyczącym uregulowania stosunków tych mocarstw jako sygnatarzuszów traktatu lokarneńskiego wobec 5-go sygnatarzusza Niemiec, które ważność traktatu jednostronnie uchylili.

Drugim dokumentem jest projekt rezolucji jako sygnatarzuszów lokarneńskich proponują Radzie Ligi dla określenia dalszej procedury Ligi w tym sporze. Wreszcie trzecim dokumentem są jednobrzmiące noty wystosowane przez przedstawicieli Wielkiej Brytanii i Włoch do przedstawicieli Francji i Belgii na temat gwarancji pierwszych dwóch mocarstw na rzecz drugich.

Pierwszy dokument stwierdzając, że jednostronna akcja Niemiec nie stwarza dla rządu niemieckiego żadnych legalnych praw, zawiera następujące postanowienia:

- 1) Zobowiązanie i gwarancje sygnatarzuszów traktatu lokarneńskiego zachowują w całości swoją ważność.
- 2) Sygnatarzuszowie mocarstw lokarneńskich zobowiązują się polecić swoim sztabom generalnym, aby nawiązały między sobą kontakty.



Przedstawiciel Niemiec na obradach londyńskich V. Ribbentrop

3) Mocarstwa postanawiają zwrócić się do rządu niemieckiego, aby przedłożył stałemu trybunałowi sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze argument, jaki rząd ten wysuwa co do niezgodności pomiędzy francusko-sowieckim paktem wzajemnej pomocy, a traktatem w Locarno. Mocarstwa wzywają również rząd niemiecki, aby zobowiązał się do przyjęcia ewentualnej decyzji tego trybunału, jako ostatecznej.

4) Biorąc pod uwagę propozycje niemieckie, zawarte w memorjale kanclerza Hitlera z 7 marca r. b., rządy mocarstw proponują rządowi niemieckiemu wzięcie udziału w rokowaniach.

Drugim dokumentem jest właściwe sugerowanie rezolucji, która wzorowana jest na rezolucji zeszłorocznej. Projekt tej rezolucji proponuje, aby Rada Ligi Narodów zwróciła się do rządu niemieckiego celem skłonienia go do notyfikowania trybunałowi w Hadze sporne zagadnienie zgodności projektu francusko-sowieckiego z traktatem lokarneńskim. Projekt rezolucji proponuje również aby Rada Ligi przyjęła do wiadomości wszystkie wymienione w pierwszym dokumencie postanowienia sygnatarzuszów układów lokarneńskich.

Wreszcie trzecim dokumentem są noty, których przedstawiciele W. Brytanii i Włoch zapewniają przedstawicieli Francji i Belgii, że o ileby porozumienia podjęte na podstawie dokumentu pierwszego zawiodły, to rząd brytyjski, lub rząd włoski: a) rozważa natychmiast w porozumieniu z rządem Belgii i Francji kroki, jakie należy podjąć wobec nowopowstałej sytuacji,

b) Bezwzględnie przyjdą z pomocą rządowi francuskiemu albo belgijskiemu wszelkimi wspólnie zdecydowanymi zarządzeniami,

c) Wzajemnie za wzajemne zapewnienie ze strony rządu francuskiego lub belgijskiego podejmą w porozumieniu z temi rządami wszelkie praktyczne zarządzenia, jakimi rozporządzają rząd brytyjski lub włoski, dla zapewnienia bezpieczeństwa Francji czy Belgii przeciwko niesprobowanej agresji.



Venizelos, wybitny polityk, grecki, zmarł na wygnaniu w Paryżu.

## Dużo hałasu ale... poprawki rządowe przyjęte

Komisja samorządowo-administracyjna Sejmu przyjęła rządowy projekt ustawy, przy czym główna zmiana wprowadzona przez rząd dotyczy art. 5 zezwalającego na ubój rytualny w granicach potrzeb konsumpcyjnych ludności wyznania żydowskiego. Do projektu ustawy komisja dodała poprawkę, upoważniającą samorządy do powzięcia uchwały o zakazie uboju rytualnego tam, gdzie ludność żydowska nie prze-

Reklamowa sprzedaż  
**PONCZOCHY JEDWABNE**  
CODZIENNE z polyskiem i mat.  
norm. Zł. 2.75 obecnie 2.25; 1.90 i Zł. 1.60  
norm. Zł. 3.50 obecnie 2.90; 2.50 i Zł. 2.25  
LUKSUSOWE półmat. cienkie  
norm. Zł. 5.75 obecnie 4.00; 3.50 i Zł. 2.90  
NATURALNY JEDWAB, najmodniejsze  
norm. Zł. 6.50 obecnie 4.90; 4.50 i Zł. 3.90  
SKARPETKI w modnych kol. i des.  
norm. Zł. 0.95 obecnie 0.70

**B-cia Jabłkowski**

## Powódź w Ameryce

Stolicę Stanów Zjednoczonych nawiedziła powódź o rozmiarach od 1889 r. niebywałych. Mosty między Waszyngtonem i Wirginiją są zerwane. Rzeka Potomak wezbrała i płynąc z niezwykłą szybkością zatapia okoliczne brzozy, znosząc siedziby ludzkie. Spokojna zazwyczaj rzeka sprawia wrażenie burzliwego

morza. Wszelka żegluga jest niemożliwa. Z niżej położonych części miasta władze przenoszą akta do budynków, którym nie grozi wezbrana rzeka.

Liczba powodzi w g. ostatnich danych, wynosi około 300 tys. osób. Poziom wody w Johnstown i okolicy Pittsburga począł opadać, lecz rzeka Ohio w dalszym ciągu przybiera. Liczne miasta na brzegu Ohio znajdują się pod wodą. Wiele miast w miejscowościach dotkniętych powodzią, jest pozbawione gazu, światła i wody do picia. Niebezpieczeństwo wybuchu epidemii jest duże.

Poziom rzeki Susquehanna w stacjach New York i Pensylwania wynosi 9 metrów i woda w dalszym ciągu przybiera. Harrisburg, główne miasto w stanie Pensylwania, jest całkowicie zalane. Straty spowodowane przez powódź obliczone są na 150 mil. dolarów.

Według ostatnich danych ofiara katastrofalnej powodzi padło 156 osób. Taką jest liczba zwłok wydobytych podczas akcji ratunkowej.

Wydano drakońskie zarządzenia w celu zapobieżenia kradzieżom i rabunkom. Czynne są liczne posterunki Czerwonego Krzyża, a władze sanitarne przedsięwzięły środki w celu zapobieżenia epidemjom.

Składy towarów w Pittsburgu i Vandergrift są strzeżone przez gwardję narodową i policję. W kilku miejscach doszło do starcia ze zgłodniałym tłumem, który zamierzał dostać się do składów z żywnością.

Burmistrz miasta Vandergrift donosi, iż sytuacja w Vandergrift jest bardzo poważna. Miejscowe władze bezpieczeństwa nie mogą opanować sytuacji. W wielu innych miejscowościach nawiedzonych przez powódź wydarzają się bezustannie wypadki włamania do domów, opuszczonych przez mieszkańców. W Springfield policja i gwardzści otrzymali instrukcje strzelania bez ostrzeżenia do bandytów i włamywaczy w razie schwytania ich na gorącym uczynku grabieży.

## Włosi posuwają się naprzód

WARSZAWA. Pat. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dn. 20 marca roku bież.:

Operacje na większą skalę nie zostały wstrzymane, lecz, jak się zdaje, tempo ich uległo zwolnieniu. Na całym froncie północnym wojska włoskie wykorzystywały swe ostatnie sukcesy i zdołały dość znacznie posunąć się naprzód. Lotnicy włoscy pracują bez wytchnienia i dokonali wielu raidów lotniczych. Kilka samolotów włoskich zaatakowało

wczoraj w pobliżu Harraru zgrupowanie wojsk nieprzyjacielskich, obrzucając je bombami i ostrzeliwując ogniem karabinów maszynowych. Samoloty te odleciały następnie ku południowi. Zdaniem obserwatorów cudzoziemskich, te raidy lotnicze zdają się wskazywać, iż włoski przygotowują na rozmaitych odcinkach frontów północnego i południowego ogólną ofensywę, której ewentualnym wspólnym celem ma być stolica abisyńska.

## Zamachy na Litwie

RYGA. (Pat). Jak donoszą z Kowna, w różnych punktach Litwy miały miejsce zamachy na sołtysów. Ostatnio w gminie Kalwarja nieznanymi sprawcy ranili przez okno kilku strzałami jednego z miejscowych sołtysów. Tej samej nocy dokonano zamachu na sołtysa sąsiedniej wsi, przy czym podpalono 4 budynki w jego zagrodzie. Zamachy te mają stanowić zemstę za pociągnięcie do odpowiedzialności kananej przywód-

ców niedawnego strajku chłopskiego.

## Komunikat Sekcji Właścicieli Nieruchomości przy Stronnictwie Narodowym

W niedzielę, dnia 22 marca, o godzinie 12.30, odbędzie się w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowej 1

## Zebranie członków Sekcji Właścicieli Nieruchomości

- na którym omówione będą następujące sprawy:
1. Sprawa przymusu kanalizacji
  2. Sprawy podatkowe.
  3. Sprawy ogólne, dotyczące nieruchomości.

ZARZĄD SEKCJI

## Po prośbie—

ruszą nasze Panie Miłosierdzia w dniach 20, 21, 24 i 24 marca na miasto, by bezpośrednio, idąc od drzwi do drzwi, uzyskać nieco bielizny, obuwia, odzieży, a nawet żywności dla ubogich, znajdujących się w rozpaczliwym położeniu. — Pozwolenie odpowiedniego udzieliło Starostwo Grodzkie; ofiarodawcy zostaną zapisanii na podanych im listach, uwierzytelnionych pieczęcią Stowarzyszenia i podpisem Zarządu.

Nie odmawiajcie, w imię miłosierdzia chrześcijańskiego wstępu odpowiedniej oliary pełnym zaparcia Paniom Kwestarkom.



# Pamięci prof. Jędrzeja Śniadeckiego

Ta część młodzieży naszego Uniwersytetu, której w pracy przyswieca wielkie imię autora „Teorii Jędrzeja Śniadeckiego”, a znakomiciego przytem chemika, mianowicie Jędrzeja Śniadeckiego, postanowiła obecnie uczcić jego pamięć drogą umieszczenia w gmachu Zakładu Chemii, przy ul. Nowogrodzkiej, artystycznej tablicy pamiątkowej.

Jakoż wykonaną została, na zamówienie pp. akademików okazała płaskorzeźba, odlana z brązu, której autorem jest, dobrze znany Wilnu, rzeźbiarz Józef Noworytło. Wykonawca rzeczony, udatnej pracy uplastycznii podobiznę Śniadeckiego ujęła w ramę z czworokątnymi na-

Przy schorzeniach dróg moczowych i gruczolu krokowego codzienne stosowanie wypróbowanej naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa umożliwia obfite, łatwe wypróżnienie i dobre trawienie.

## Margines

Katowiacka „Polonia” pisze: Cała prasa sanacyjna umieszcza artykuły ku czci gen. Edwarda Rydza-Śmigłego. Jeszcze rok temu o tych imiennikach pamiętała bodaj tylko „Polska Zbrojna”. Dziś wszędzie fotografie, sąsiste artykuły, feljtony.

Tak było i z Piłsudskim. Dopóki siedział w Sulejówku, mało kto z sanatorów pamiętał o jego imiennikach. Gdy doszedł do władzy, zaroiło się do pochlebców, od nadzaskakiwaczy, od organizatorów holdów i manifestacji imiennikowych.

Schlebując dziś gen. Rydzowi-Śmigłemu, piszą dziś dzienniki sanacyjne, że stoi on „na szczytach hierarchii moralnej”, że jest najgodniejszym następcą Piłsudskiego, że jest znakomitym wodzem itd.

Warto dodać, że 1 lutego, w dniu św. Ignacego, „Gazeta Polska” umieściła artykułik okolicznościowy, liczący 18 wierszy, „Polska Zbrojna” — niewiele więcej. Dziś w obu tych pismach znajdujemy całe stronic, poświęcone solenizantom.

Zdaniem p. Cał'a rząd niema większości w Sejmie:

„Otoż rząd premiera Kościłkowskiego nie ma większości w Izbach, a nawet można powiedzieć, że większość i w Sejmie i w Senacie zachowuje wobec rządu krytyczną neutralność, nie idąc jednak tak daleko, aby się zanośilo na jakieś obalenie rządu na drodze konstytucyjnej.”

Grupa, a raczej partja (bo nazwijmy to po imieniu), która obecny rząd chwilowo jeszcze popiera, sądząc widać, że w ten sposób najlepiej utworze drogę do premjerostwa pp. Poniatowskiemu, Grażyńskiemu, lub choćby Kwiatkowskiemu są naprawiacze. Naprawiacze są jednak w Sejmie nie liczni. Policzylismy ich z okazji wyborów do komisji rolnej. Otrzymał wtedy p. Kamiński 37 głosów i przepadł i p. Dębicki 35 głosów i przepadł!”

roźnikami; zwrot głowy: „en trois cartis”; portret uczonego przypomina, aczkolwiek, nie pod względem wyrazu oblicza, znany powszechnie konterfekt, rozpowszechniony w starożytności, przez sztycharza angielskiego Erincora, podług pracy Rustema. Rozmiar całości rzeźby 62 na 34 cm. cm.; waga metalu wynosi przeszło 30 kg. Dzieło p. Noworytło zostało wykonane w odlewni zdolnych gisierów, mieszczonej przy ulicy Szczygłej (w sąsiedztwie Nowogrodzkiej), wyczelowaną zaś w pracowni jednego z fachowców, przy ul. Zamkowej. Pod popiersiem prof. Śniadeckiego widnieje wyryty napis: „Jędrzejowi Śniadeckiemu — Akademicka Korporacja „Śniadecja”... 1926—1936”.

Tak więc, gwoli odznaczenia dziesięciolecia pomienionego Zrzeszenia studenckiego najslusniejszej uczoności wielkiego Luminarza Wszechnicy Wileńskiej. Sprawa ta oczywiscie przypomni naszej Almae Matris, zbliżając się setną rocznicę śmierci genialnego Fizjologa. Bez wątpienia, nietylko w zamkniętych murach uniwersyteckich, ujrzymy wkrótce sympatyczną pamiątkę ufundowaną przez „Śniadecję”, aczkolwiek dopiero w r. 1938-ym zajaśnieć ma inna tablica poważna,

na tej właśnie kamienicy, w której życia dokonał Jędrzej Śniadecki; ów dom, ogólnie zwany „domem Franka” znajduje się jak wiadomo, przy ul. Wielkiej, u rogu zaułka Szwarcowego.

Nasz sławny biolog spoczywa w Horodnikach, pow. oszmiańskiego (maj. Boltupie); na grobie jego wznosi się piękny monument, z białego marmuru, uwieczony urną.

Brat Jędrzeja, Jan Śniadecki b. rektor Uniw. Wil. pogrzebany, jak wiadomo, w podwileńskich Jaszynach.

Polonus.

## Delegaci przemysłu angielskiego na Wileńszczyźnie

W ostatnich dniach na terenie Wileńszczyzny bawiło kilkunastu delegatów przemysłu drzewnego angielskiego celem zorientowania się na miejscu w sprawach cen kalkulacyjnych na drewno, papierówkę i budulec.

Jak się dowiadujemy, przemysłowcy angielscy poczynili transakcje drzewne sięgające sumy 5 tys. funtów szterlingów. (h)

## Rozpoczęcie budowy kościoła O. O. Redemptorystów w Wilnie

Zaraz z rozpoczęciem wiosny rozpoczną się prace nad założeniem fundamentów pod kościół i klasztor OO. Redemptorystów w Wilnie na Pośpieszcze. Za kilka dni przyjeżdża do Wilna pierwszy ojciec Redemptorysta, który będzie kierował budową i pracował na niwie misyjnej.

Ponieważ Komitet Budowy nie ma na ten cel żadnych jeszcze funduszy, pragnie jej uzyskać drogą ofiar i różnych imprez dochodowych. Na

ten cel odbędzie się też we wtorek 24 marca br. przedstawienie w Teatrze na Pohulance — Wesele Figara. Każdy kto weźmie udział w tem przedstawieniu (8 wieczorem) wspomże akcję Budowy.

Bilety wcześniej do nabycia w „Caritasie” Wilno, Metropolitalna 1 w godzinach od 9 — 4 po poł. lub przed przedstawieniem przy kasie. W Caritasie można również składać dobrowolne ofiary na budowę.

## Zmiana na stanowisku dyrektora Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej

Dotychczasowy dyrektor Instytutu Ak. Kat. ks. Fr. Kafarski w dniu 20 bm. opuścił swe stanowisko udając się do Słonima na stanowisko dziekana. Na jego miejsce przychodzi dotychczasowy dziekan słonimski ks. Romuald Świrkowski znany działacz społeczny, b. poseł na Sejm Wileński w 1920 r., który dowiódł

swą pracą dotychczasową, że zadania, które teraz spada na niego — podola. W pracy nad wprowadzeniem w życie zasad Chrystusowych dopomoże mu całe społeczeństwo katolickie, które teraz śle mu życzenia powodzenia w walce z prądami rozkładowymi. (s)

Wszelkie narzędzia i przybory MLECZARSKIE, PSZCZELARSKIE i OGRODNICZE wraz preparaty chemiczne do zwalczania chorób i szkodników roślin poleca  
**Zygmunt Nagrodzki** Zawalna 11a  
Proszę żądać cenników

## Japonja czci swych bohaterów



W Tokio wzniesiono pomnik trzech japońskich żołnierzy, którzy kosztem własnego życia wysadzili przed czterema laty most podczas walk japońsko-chińskich. Młodzież składa hołd żołnierzom — bohaterom.

## „Depesza” o p. L. Kozłowskim

Większość prasy polskiej stwierdza, że dyskusja budżetowa była błada i nudna. Osiągnięto tylko rekordy szybkości. Istotnie „biczowano” budżet za budżetem. Ożywienie przyniosło tylko wystąpienie b. premjera Kozłowskiego przeciw obecnemu Rządowi. O tem incydencie „Depesza” pisze:

Pan Leon Kozłowski jest z zawodu praehistorykiem i ma nawet katedrę na uniwersytecie lwowskim. Gdyby Pan Kozłow-

ski był pozostał przy swoim fachu i był dalej odkrywał groty w powiecie borszczowskim, byłby niezawodnie zasłużył się nauce jak np. słynny prof. Absalon w Pradze.

Ale p. Kozłowski skorciło zejść na fałszywą drogę. Został politykiem — co gorza — ekonomistą. Niepomny mądrego przysłowia: Schuster, bleib deinem Leisten, chce rządzić państwem.

Jest typowym przykładem zagnieżdżonego u nas od lat dziesięciu kultu niekompetencji.

## Kronika telegraficzna

\*\* W Niemczech wydano przeszło 7 milionów druków i afiszów w różnych językach, propagujących igrzyska olimpijskie. Wydano pozatem 19 milionów broszur w 19 językach.

\*\* Oddziały wojskowe zawezwane do Tokio z prowincji spowodu wydarzeń 26 lutego otrzymały rozkaz powrotu do garnizonów.

\*\* W pobliżu Nikla (Egipt) samochód ciężarowy, transportujący robotników zderzył się z pociągiem. 11 robotników zostało zabitych, 32 jest ciężko rannych.

\*\* W Singapurze podczas lotu ćwiczebego spadł do morza i zatonął angielski samolot wojskowy. Trzech lotników zginęło.

\*\* Austriacki kanclerz Schuschnigg oraz minister spraw zagranicznych Berger-Waldenegg wyjechali do Rzymu. Tym samym pociągiem wyjechali węgierski prezes ministrów Gömbos z ministrem spraw zagranicznych Kanya.

\*\* Podpisano wczoraj w Tiranie nowy układ ekonomiczny i finansowy Albanji z Włochami.

\*\* W Louvain odbyła się burzliwa ma-

nifestacja studentów flamandzkich przed oknami siedziby organizacji „Legion Narodowy”. Szyby budynku wybito. Ranny jest jeden członek Legionu Narodowego i jeden student flamandzki.

\*\* Statek „Pułaski” zawinął do portu Rio de Janerio 18 bm., witany przez miejscową kolonję oraz delegatów Centralnego Związku Polaków i przedstawicieli prasy emigracyjnej.

WE WTOREK  
24 marca

W Teatrze na Pohulance  
„Wesele Figara”

Dochód przeznaczony na budowę kościoła o. o. Redemptorystów na Pośpieszcze

STANISŁAW CYWINSKI

## Nowe dzieje literatury pięknej w Polsce

VI.

Osobno należy omówić pozycję: Norwid. Do ciekawych wniosków mogłoby doprowadzić już chociażby zestawienie miejsca, udzielonego temu poecie i n. p. Krasińskiemu w I i II wyd. Jeśli więc w r. 1918 poświęcono Krasińskiemu siedem razy tyle miejsca, co Norwidowi, to obecnie ten ostatni zajmuje aż dwa razy tyle, co autor Nieboskiej. Stało się tak i z tego również powodu, że poza krótką notatką o jego dramatach w szkicu Szyjrowskiego, obszernie piszą o nim zarówno Kridl, jak i Brückner, o czym już była mowa. I znowu charakterystyki te, w szczegółach zresztą, między sobą się różnią.

Oto niektóre zestawienia: Gdy Kridl, pomimo zastrzeżeń, umieszcza jednak Norwida w epoce romantycznej, „jako jej zakończenie, jej wydzwięk, jej ukoronowanie”, jeśli krytykowi się zdaje, że poeta jest „romantykami przez swoją zasadniczą postawę, przez tematy, które porusza, materiały, którym operuje”, że jego „rozstrzygnięcie zagadnień jest typowo romantyczne” (110) — to Brückner przeciwnie twierdzi, iż Norwid jest „najdalej od rozwiczeń romantyzmu” (157), i „dostał się między romantyków jak Piłat w Credo, on, przeciw skończony klasyk” (160). „Świadomie też się odgrządał od wieszczów — romantyków, przypominając raczej poetów w: XVII, Fredrę i Lubomirskiego,

poeta — obywatel — moralista, jak i oni” (162).

To też Brückner konkluduje: „Najoryginalniejszy to poeta i śmiało mógł o sobie powiedzieć: „Nie wziętem od was nic, o wielkoludy” (161), gdy przeciwnie, według Kridla „iluzją jest przekonanie poety, jakoby nie wzięł nic „od laurów” (116) („laury” tu to samo, co „wielkoludy” — wielcy poprzednicy).

Kridl pisze, iż „sztuka Norwida posiada charakter ekskluzywny, wyniesiony ponad świat” (III); według Brücknera poeta „silną stopą oparł się o ziemię, bo pod nią wyczuwał katakumby i nieprzerwaną ciągłość dziejową” (161). Bardzo to głęboka uwaga. Toć to tylko dla protestanta im bardziej katolickie stanowisko, tem dalsze od życia! To przeklęta sukcesja Kanta, zrywającego więź między światem transcendentnym a immanentnym i identyfikującego rzeczywistość z fenomenem, każde własnie specyficzenie katolicki, t. zn. właściwy realizm uważać za negację rzeczywistości. Norwid, po katolicku „rzeczy niewidzialne zgadzający z onych widocznych”, w pełni zasługując na miano realisty, acz ze względu taktycznych w ogólnym rozwoju literatury polskiej nazywany pre-realista.

Wracamy do sprzeczności pomiędzy Kridlem a Brücknerem. Gdy pierwszy sądzi, że Quidam Norwida „nie pokazuje nam w sposób pla-

stryczny i przekonujący artystyczny... oblicza owych różnych cywilizacji”, gdyż jest to raczej „złepk różnych, często nieprzystających do siebie fragmentów, a nie wyrazisty obraz” (122), to według Brücknera „Quidam” oddaje nierównie głębiej aurę Hadjanową niż Irydjon Heljogabalową, a puls życia ówczesnego wyczujeś tam lepiej, niż w najslusniejszych romansach literatury światowej... „Czujemy się tu istotnie wśród panów i niewolników, wśród filozofów i heter, tłumy ulicznego i zaciska w atrium, wśród pierwszych chrześcijan i zapadającego się poganiństwa”. Zwłaszcza „ponowne odczytywanie (poematu) odśladania piękność aforyzmów, plan budowy, mistrzostwo języka” (159).

We wszystkich tych kontrowersjach, sądząc, ma słusznosc Brückner. Zwłaszcza zadziwia sąd Kridla o rzekomym romantyzmie Norwida. Przecież to z własnych ust szanownego profesora usłyszałem arcy-słuszną uwagę, że zasadnicze swe pojęcia estetyczne przejął był Norwid od teoretyków klasycyzmu, od takiego n. p. Batteux. Zresztą możemy przyjąć za pewnik, że im bliższy jest ktoś katolicyzmowi, tem dalszy od romantyzmu.

Natomiast, przeciwnie, trudno się zgodzić z Brücknerem, gdy odmawia Norwidowi tytułu liryka, bo rzekomo „strun miłości i przyrody nie tykał” (160). Uwaga podwójnie mylna, to też autor już na następnej stronie sam sobie zaprzecza, nazywając Norwida „lirykiem refleksyj”. Trafnie nad tem rozwodzi się Kridl: „Liryka Norwida ogromnie wzbogaca poezję polską, rozszerza jej zasięg, wprowadza ją w dziedzinę prawie że jej dotychczas obce... Pierwiastki pojęciowe, intelektualne, ab-

strakcyjne przeobrażają się (tu) na wartości poetyczne wysokiej miary... Do czasów Norwida nie mieliśmy poety, co by w tym stopniu co on, umiał w kilku słowach stawić i rozwiązywać trudne zagadnienia... oddawał w skrótach syntetycznych całe epoki... a wszystko w formie absolutnie własnej i oryginalnej” (117—118).

Jeżeli dodamy do tego kapitalne sprostowanie Kridla, że u Norwida „problematy, symbole, idee, procesy dziejowe, pojęcia — żyją, naprawdę żyją” (110) — to nie możemy się dość nadziwić, że krytyk, nadmierne wywyższając naogół słabego Promethidiona, nie umiał dostrzec wartości poetyckich kto wie czy nie w najwyższym dziele Norwida w przepysznej Rzeczy o wolności słowa, gdzie (zwłaszcza od XI ustępu) co krok „otwierają się nagle perspektywy na nieskończone horyzonty” (113 i 115), i gdzie owe abstrakcje żyją intensywniej niż gdziekolwiekbygdz. Nie sposób zrozumieć dlaczego tylko tu Kridl tego nie widzi. Jaskrawie też błądzi on, twierdząc, że metafizyka Słowa w tym poemacie „wyrasta z czysto romantycznych przesłanek” (130). Ależ to jest koncepcja katolicka, dosłownie przez Norwida przejęta ze sławnych De Maistre'a Les soirées de St. Petersburg (entr. II).

Kridl skupia niemal całą swą uwagę na drobnych lirykach Norwida, niekoniecznie najważniejszych i najbardziej udatnych, przemilczając natomiast cały cykl Vade mecum, o którym tak sam poeta mówił: „Vade mecum jest rzecz na progu nowego cyklu poetycznego w Polsce. Poezja polska tam pójdzie, gdzie główna część Vade mecum wskazuje sensem, tokiem, rymem i przykładem.

Czy chcą? czy nie chcą?—wszystko jedno”.

Zasadniczo jednak Kridl i Brückner w sądach swych o Norwidzie się zgadzają: dla obu to poeta wielki, jeden z największych, jacy byli w Polsce.

A oto jak oni obaj mówią o tym głównym kamieniu obrazu u Norwida: o jego „niezrozumiałości”: „Niewątpliwie niezrozumiałość Norwida przynie z wysokiego arystokratycznego pojęcia zadań sztuki, z filtru mózgowego, który zatrzymuje w swych skrótach przesłanki, a daje tylko rezultaty, wreszcie z tego, że poeta daje często jakby tylko mgławicę swych myśli i uczuć” (tak pisze Kridl na str. 117). A oto jak Brückner mu wtórzy na str. 158: „Ciężność Norwida bezspornie polega na nadzwyczajnym kulcie słowa, którego skąpil, nowe mu znaczenia podkładał, odznaczając się ścisłością stylu, oryginalnością myśli, niezwykłością metafor”.

Naogół wśród sądów wartościowych o Norwidzie u Kridla przeważają analityczne, u Brücknera — syntetyczne. Szkoda tylko, że w końcowej dygresji walczy on z wiatrakami jakiejś o Norwidzie „legendy”. Zareczęm, że „potwór jest w patrzącego oku”. Nieco też zabawnie brzmi sąd sędziwego krytyka o pewnej rzekomo „najwnikliwszej” (w istocie bałamutnej) analizie twórczości poety, jeżeli w niej, jak sam przyznaje, „zniknął sam autor Quidam” (164).

Należy wreszcie sprostować błędy: na str. 113 w. 24 ma być Pieśń od ziemi naszej (nie: o ziemi) i na str. 156, w. ostatni winno być nie: „osiem lat”, lecz tylko sześć (od 7.II. 1877 do 23.V. 1883), co spełdził Norwid w przytyłku. (D. c. n.).



# O Renie, Niemcach i o nas

Co się pisze w Pradze i poza nią

(Od własnego korespondenta)

Obsadzenie zdemilitaryzowanego pasa nadreńskiego przez wojska niemieckie wywarło i w Pradze głębokie wrażenie. Koła oficjalne stawiają czoło nowej sytuacji w drodze wspólnego opowiedzenia się Małej Ententy i Porozumienia Bałkańskiego za wiernym i ścisłym dotrzymaniem zawartych dotychczas sojuszków, stanęły tedy bez wahania przy boku Francji. Prawicowy odłam prasy wyraża powątpiewanie w żywotność i skuteczność koncepcji bezpieczeństwa zbiorowego; lewicowy — wiarę w nią. Obydwa jednak zgodnie potępiają krok Niemiec, dochodzący do wniosku, że burzy, która może się zerwać w Europie, ostoją się tylko narody, polegające głównie na sobie i wcielające bez odwołki w czyn maksymę łacińską: „Si vis pacem...”. Pod tym względem niema różnicy zdań między dr. Karolem Kramarzem, a jego kolegami po piórze z innych obozów — Ferdynandem Peroutką, Rudolfem Prochazką, Hubertem Ripką, czy Zdeńkiem Smetaczkim.

P. Smetacek, rozstrząsając aktualne zagadnienie niemieckie, pierwszy na gruncie praskim zwrócił w „Lidowych Nowinach” uwagę na okoliczność, że III Rzesza „robi różnicę między zagwarantowaniem granic zachodnich i wschodnich. Na zachodzie Hitler jest skłonny do gwarancji Anglii i Włoch, na wschodzie jednak, jak mniemam, wystarczą gołe pakt o nienapadaniu zawierane od wypadku do wypadku i przez nikogo nieporęczone. Lecz tak pojmowany pakt o nienapadaniu nie jest w gruncie rzeczy niczym innym, jak słowem honoru, które nie wystarcza nawet w życiu handlowym, a cóż dopiero w międzynarodowym”. Znamienny ten szczegół wzięty pod uwagę i inne pisma w swych rozważaniach. Starając się uchylić zasłonę najbliższej przyszłości, publicyści prasy głowią się nad pytaniem, jak się zachowa wobec wydarzeń nad Renem Polska, mając z Francją przymierze, a z Niemcami pakt o nieagresji.

Aby zapoznać ogół nasz z poglądami, wymienianymi na tematy polskie nad Wełtawą, przytoczymy kilka cytat. Wychodzący w Hradcu Kralovem tygodnik agrarjuszowski „Pokrok” („Postęp”), zamieścił ostatnio artykuł o konieczności współpracy Czechosłowacji z Rzeszą niemiecką i z Polską. Autor pisał m. in.: „Chcemy ze swymi sąsiadami żyć w zgodzie i pokoju. A nasi najbliżsi sąsiedzi wcale nie są gołębiami, ani zwykłymi prostakami. Mogą nas policzyć na palcach. Dlatego musimy być i w swej dyplomacji bardziej od nich przewidujący i na stronie polskiej rozważniejsi, a w niektórych rzeczach mieć bodaj więcej dobrej woli. Widzieliśmy chętnie, aby nasza dyplomacja zagraniczna była prawdziwą wirtuozką w zbliżaniu nas, jako narodu i państwa z najbliższymi sąsiadami. Co by to zresztą dla nas znaczyło, że Chiny i Hiszpanja, Brazylja i Litwini mają dla nas sympatję i utrzymują z nami żywe stosunki przyjacielskie, gdybyśmy w najbliższym sąsiedzie wzbudzali tani gniew i twardą nienawiść przeciwko nam. Uprzymiśnijmy sobie, że jesteśmy niejako małym strażnikiem na polu grochu...”

Głos „Pokroku” spotkał się w piśmie lewicowych z ostremi protestami. „Lidowe Nowiny” oświadczyły z oburzeniem o autorze: „Zaleca, abyśmy zarzucili dotychczasową swą politykę wewnętrzną, ugruntowaną na

przymierzu z Francją, Związkiem sowieckim i krajami Małej Ententy i zebryśmy zamiast tego szukali przyjaźni i zbliżenia z Niemcami i Polską. Dziwić musi, iż zdumiewającą uwagę tego rodzaju drukuje się w piśmie stronnictwa agrarnego, o którym się zresztą twierdzi, że jest pismem ministra spraw wewnętrznych (dr. Czernego, przyp. nasz)”.

A doskonale redagowany tygodnik lewicowy „Przítomnost” („Terażniejszość”) dodał od siebie: „porozumienie z Niemcami jest możliwe, ale tylko za cenę zależności politycznej i gospodarczej od hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy i za cenę zniszczenia dotychczasowych, mozolnie wzniesionych sojuszków i przyjaźni. Jeśli owa grupa w stronnictwie agrarjuszów chce tę cenę zapłacić, niechaj to powie otwarcie, aby było całkiem jasno. Niech się ze swymi myślami i radami nie porusza w półmroku, tylko w pełnym świetle krytyki i dyskusji”.

Nim ucihły te polemiki, odbyło się 10 marca posiedzenie Senatu. Sprawozdawca parlamentarny „Lidowych Nowin” zaznaczył w relacji: „Zdarzyło się po raz pierwszy, że mówca komunistyczny w Wenderlich od okłaskiwany nie tylko przez swych kolegów klubowych, lecz również przez niektórych senatorów koalicji (prorządowej, przyp. nasz), gdy oświadczył, iż Czechosłowacja jest istotnie zagrożona ze strony Niemiec i Polski”, i że w tej sytuacji dziwne wrażenie wywierają wystąpienia prasy agrarjuszów.

Obraz nurtujących w Pradze nastrojów będzie dokładniejszy, jeśli dorzucimy, że na miejscowym rynku księgarskim ukazała się książka Martel'a p. t. „Ruś Podkarpacka” (René Martel — „La Ruthénie Subcarpathique”, 1935, Paris, P. Hartmann, ed.). Uczony francuski w poważnym, 200-stronicowym dziele, opartym na szczegółowych informacjach i danych statystycznych, broni tezy, iż Ruś Podkarpacka jest niezbędna dla państwa czeskosłowackiego, gdyż zabezpiecza mu granice i związki terytorjalne ze sprzymierzeńcami, jest niezbędnym warunkiem jego istnienia, trwałości i roli, do której odegrania w Europie środkowej jest ono powołane. W części końcowej tomu (str.

Praga, 15 marca.

148 — 178) p. Martel zajmuje się dążeniami rewizjonistycznymi Węgrov, metodami tego ruchu i jego sympatykami w innych krajach, przyczem rozprawia się z p. Jerzym Desbons'em, który napisał przed 3 laty książkę p. t. „Błędy pokoju: Węgrzy po traktacie triańskim”, popierającą stanowisko rewizjonistyczne tego państwa.

W rozdziale: „Projekt wspólnej granicy polsko - węgierskiej” p. Martel zestawia zapatrywania p. Desbons'a z poglądami Wł. Studnickiego, zawartymi w wydanej w roku ubiegłym książce „System polityczny Europy a Polska”, znajdując pomiędzy nimi zgodność uderzającą. Sądzi, iż od r. 1931 lub najpóźniej 1932 propagandy węgierska i polska zawarły porozumienie w celu krzewienia na zachodzie Europy koncepcji wspólnej granicy polsko - węgierskiej i od tej pory osławiają opinię europejską z możliwością zmiany terytorjalnego „status quo” przy użyciu oręża (!), aczkolwiek minęły czasy, w których tępieno narody z żądzy podboju lub dla zdobycia nowych terytoriów.

W jednym z listów poprzednich wspomnieliśmy, że Praga patrzy na Warszawę nieufnie. Zebrałszy głosy praskie o wypadkach nad Renem i o reakcji na nie Polski, echa, przepojone duchem, nieodbiegającym wcale od przytoczonych cytat, stwierdzamy ponownie, iż niedowierzanie nie znikło. Trzeba, aby o tem wiedziała opinia u nas. Nie ma ona możliwości zmiany tego stanu rzeczy na inny. Niewątpliwie jednak powitalaby z zadowoleniem miarodajne wyjaśnienia, któreby pozbawiły na przyszłość pp. Wenderlichów, Martel'ów i i wielu innych tych argumentów, któremi operują dotychczas przeciwko Polsce czy to wykorzystując koniunkturę polityczną w sposób demagogiczny, czy też w szczerem przeświadczeniu o własnej świętej racji. Z pewnością cieszyłaby się także, gdyby w Pradze i nie w Pradze odnoszono się do Polski z większą dozą dobrej woli i sympatii, a z mniejszą dozą subiektywizmu dziennikarskiego czy naukowego i nerwowej pochopności do przypisywania niekiedy Polakom zamiarów, o których im się w rzeczywistości nawet nie śni.

WACŁAW MADEJSKI

Najkorzystniejsze źródło zakupu  
**HERBATY, KAWY, KAKAO**  
Na miejscu palarnia. **T. MARZEC**  
Własny import herbaty  
Marszałkowska 89 i Mazowiecka 5

## PRZEGLĄD PRASY

POLSKA A KONIEC LOCARNA

Prof. Winiarski rozważa w „Kur. Pozn.” sytuację Polski, jaka się wytworzyła wskutek zerwania układów lokarniejskich przez Niemcy.

„Koniec Locarna dla Polski — pisze — to nie koniec paktu, który był dla nas niesympatyczny, ale to zarazem ogromne uzmocnienie Niemiec, które się na nas odbije. To naruszenie ważnych postanowień traktatu wersalskiego, którego Polska jest uczestniczką, i dlatego ma tu, powinna mieć swoje słowo do powiedzenia. To okazja nie tylko do przywrócenia naszym sojuszom pełnej wartości, ale do wykazania, że uczciwie, jasno, szczerze sojusze, na głębokiej wspólnotce interesów oparte, nie są groźne dla pokoju, lecz są, przeciwnie, trwałego pokoju najsukcesywniejszym narzędziem”.

KORZYŚCI I NIEKORZYŚCI  
PAKTU Z NIEMCAMI

Analizując dalej pakt polsko - niemiecki, wykazuje prof. Winiarski, że przyniósł on wprawdzie stopienię ostrza polityki antypolskiej Niemiec, ale korzyści jego okazały się w praktyce dużo mniejsze, niż się spodziewano. Cóż miał on nam dać?

„Przedewszystkiem odprężenie stosunków polsko - gdańskich. Ale za jaką cenę? Odprężenie czysto zewnętrzne za cenę najściślejszego zespolenia Gdańska z Rzeszą i katastrofalnego osłabienia stanowiska Polski w Gdańsku.

Powtórze, lojalność żywiołu niemieckiego w Polsce. Widzimy zaś niesłychane wzmocnienie niemieczyzny, dochodzącej do zaborzenia Polsce, pod rządami „mocarstwem”, dusz polskich i organizowania się wyraźnego przeciwko państwu polskiemu... wśród deklaracji sympatii dla obecnego systemu.

Po trzecie: oświadczenie kanclerza Hitlera, że Niemcy u siebie nie pragną germanizować nikogo. Ale ucisk germanizacyjny wobec miliona naszych rodaków nie był nigdy sprawniejszy i okrutniejszy, zacieranie dowodów polskości za kordonem nigdy zaciętsze i brutalniejsze”.

Rękojmnia trwałości umów jest głębsza wspólność interesów państw. Tymczasem Polska dąży do utrzymania obecnego układu terytorjalnego w Europie, a „Niemcy są tego stanu nieublaganym wrogiem”.

Niewiadomo, w którą stronę zwróca się najbliższe zapędy ekspansyjne Niemiec, w stronę kolonii czy ku Wschodowi Europy; w każdym razie Polska nie powinna się usypiać beztróskiem poczuciem bezpieczeństwa. Narodowcy francuscy ujmują swe hasła w formułę: „s'unir, s'armer, s'allier”, to znaczy jednoczyć się wewnętrznie, zbroić się i umacniać sojusze. Hasła te są aktualne i dla Polski obecnej. Niestety, nasza sytuacja wewnętrzna wykazuje głębokie rozdarcie, a na powiększenie zbrojeń nie pozwala budżet, a w dziedzinie wzmocnienia sojuszków nie się nie robi.

PRZEBUDOWA PAŁACU M. S. Z.

Prasa poświęca cierpliwie uwagi kosztownej przebudowie gmachu min. spraw zagr. „Polonia” donosi, że przebudowa kosztowała 6 mil. zł. „Il. Kur. Codz.” przynosi kilka informacji o nowym gmachu:

„Zwraca uwagę przepiękna sala bankietowa na kilkaset osób, upiększona biułem kolumnami.

Cała ta część gmachu odznacza się wykwintnym przepychem. Zastosowano tu marmuru krajowe i zagraniczne na posadzki i schody, alabastru na krawędzie poręcze i balustrady; ściany — zgodnie z dawną tradycją pałaców polskich — są stiukowe; najpiękniej bodaj wyglądają boazerje; oddzwia wykonane są z palisandru, orzecha, jesionu, jaworu, gruszek lub z innego szlachetnego drzewa, przyczem odznaczają się pięknem i różnorodnością inkrustowanych desek. Najwspanialej przedstawia się wejście z górnego hallu do gabinetu ministra i położonego naprzeciw niego gabinetu wiceministra. Mozaika marmurowej posadzki tego hallu uderza wykwintem i dobrym gustem”.

Druga sala bankietowa, a ściślej „wielka sala balowa”, znajduje się w nowym pawilonie, którego powstanie tak jest uzasadnione:

„Wobec niemożności pomieszczenia w istniejących ramach mieszkania prywatnego ministra, wybudowano w tym celu pawilon od ogrodu Saskiego...”

„Robotnik” cytując ten opis, zauważa, że „to są rzeczy naprawdę niedopuszczalne”, że „Polski nie stróż dzisiaj na wykonywanie pomysłów tego rodzaju” i że „wywołują one w społeczeństwie wrażenie jak najgorsze”.

Gdy równocześnie uszczupla się i tak już niskie emerytury, gdy brak szkół i etatów nauczycielskich dla miliona dzieci, to sam zdrowy rozsądek nakazuje unikać wielkich wydatków na pałace i reprezentacje. Przyjdzie na nie czas później.

## Trzyście składek w szkołach średnich

Mimo okólników i zakazów, mimo kryzysu i biedy, uczniowie państwowych szkół średnich dalej są opodatkowywani na przeróżne cele. Oto — pisze „Polonia” — co płaci taki uczeń miesięcznie:

„po 10 do 20 groszy: na L.O.P.P., na F.O.M., na szkoły powszechne, na „Polaków zagranicą”, na szkoły na kresach, na śniadania w szkołach powszechnych (to ostatnie w naturze); dalej na gry i zabawy w parku publicznym 20 gr., na bibliotekę szkolną 20 gr., zajęcia praktyczne, t. zw. roboty 60 gr., na ślizgówkę, pływalię etc. 50 gr., na wycieczki 1 zł.,

na dentystę 60 gr., Wreszcie składka samorządowa przeciętnie 50 groszy.

Pozatem opłaty obowiązkowe od czasu do czasu za „nadzwyczajne” koncerty, odczyty, wystawy, kina, Nieobowiązkowe, ale przy dużym nacisku, abonament 10 przedstawień w T.K.K.T. (w Warszawie) — 10 zł. (50 proc. młodzieży płaci) — no i większe wycieczki doraźne.

Niezależnie od tego wszystkiego, oczywiście właściwa taksa, t. zw. administracyjna — 22 zł. miesięcznie.

I niezależnie od tego wszystkiego — składka Rodzicielskiego Koła Opieki 5 do 10 zł. na miesiąc.

W sumie same mniejsze składki, uszczuplane przez dzieci, wynoszą przeciętnie od 5 do 10 zł. miesięcznie. Wraz ze składkami; rodziców, wnoszonymi do Koła, otrzymujemy kwotę 10 do 20 zł. na miesiąc. Czyli przez rok szkolny, t. j. 10 miesięcy — 100 do 200 zł.”

Tak więc zamiast dwóch składek, jakie według okólnika ministra oświaty winien uczeń płacić, pobiera się trzyście stałych składek! „Polonia” zauważa słusznie, że gdzieindziej rodzicom daje się premie, u nas wręcz przeciwnie: obciąża się nadzwyczajnymi podatkami ludzi, obarczonych rodziną.

Jakże w tych warunkach wychować i wykształcić dzieci?

**PRZYHEMOROIDACH**  
(KRWAWIENIE, SWEDZENIE, PIĘCZENIE, BOLE, GUZY)  
CZOPKI I MAŚC  
**VARICOL**  
GASECKIEGO  
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

NOWOŚCI NOWOŚCI

Z. WASILEWSKI

**ASPAZJA  
I ALCYBJADES**

Cena zł. 3 (z przes.)

**NORWID**

(nagroda Akad. Umiej.)

Cena zł. 5 (z przes.)

Nabywać można w Admin. „Myśli Narodowej” Jerozolimska 17 Kon-  
to w P.K.O. Nr. 3.105



# Ukraińcy zarzucają sobie nawzajem prowokatorstwo

Lwów, w marcu.

W lwowskiej prasie ukraińskiej od dłuższego czasu toczy się bardzo gorąca polemika, w której dochodzi do tego, że przeciwnicy zarzucają sobie nawzajem polityczne prowokatorstwo i denuncjację. Nim tę polemikę omówimy w osobnym artykule informacyjnym, podamy już dziś garść szczegółów.

Ze sfer Unda i redakcji „Dila” postawiono w swoim czasie zarzut p. Dmytrovi Palijewowi, przywódcy z w. „Frontu nacjonalnej jedności”, iż przed laty kilkunastu przywłaszczył sobie 10 dolarów z kasy partyjnej. Na to p. Palijew wystąpił z obszernym

cyklem artykułów, w tygodniku „Balkiwsczyzna”, mającym odeprzeć te zarzuty. Nie ograniczył się jednak p. Palijew tylko do odparcia, lecz równocześnie postawił szereg zarzutów swoim przeciwnikom. A mianowicie oświadczył, że właściwym przywłaszczycielem pieniędzy jest p. Iwan Tyktor, właściciel ukr. koncernu prasowego we Lwowie „Nowy Czas”. Pierwszy organ tego koncernu tej samej nazwy był według twierdzeń p. Palijewa w r. 1923 organem Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (U.O.W.), ugrupowania nielegalnego, znanego z licznych zamachów terrorystycznych i

morderstw, dokonywanych na Polakach i umiarkowanych Rusinach. „Nowy Czas” miał sobie przywłaszczyć p. Tyktor, korzystając z zaufania, jakim go obdarzali ówczesni kierownicy U. O. W.

Drugi zarzut, a mianowicie, że p. Palijew miał być kiedyś agentem bolszewickim, odpiera dzisiejszy przywódca nacjonalistów ukr. w ten sposób, że przyznaje, iż rzeczywiście w r. 1923 jeździł do Charkowa i tam przebywał w charakterze oficjalnym, ale na polecenie właśnie dzisiejszego kierownika Unda, jako jego ówczesnych towarzyszy organizacyjnych.

Te wywody i rewelacje znalazło „Dilo” i sekundujący mu „Nowy Czas” za denuncjację przed polskimi władzami prokuratorskimi. Denuncjacje te miały mieć rzekomo na celu zdyskredytowanie kierownictwa Unda i jego organów prasowych wobec rządu polskiego.

Polemika zaostriżyła się do tego stopnia, że „Dilo” z 18 b. m. poświęciło cały artykuł (niepodpisany) akcji p. Palijewa, używając takich określeń, jak „Herostat”, „denuncjator”, „skandalistyka” i t. d.

Na to zaś ogłosił Palijew oświadczenie w redagowanych przez siebie „Ukraińskich Wistkach”, iż na artykule „Dila” nie reaguje, gdyż jest na głębiej przekonany, że autorem artykułu jest prowokator.

## Akcja Kominternu na Bliskim Wschodzie

Niedawne krwawe wypadki w Damaszku zwróciły uwagę opinii publicznej na to, co się dzieje na Bliskim Wschodzie. A dzieje się tam wiele rzeczy, którym warto się przyjrzeć bliżej, dokonując się tam ewolucje, szerzą ruchy, nurtują prądy i kierunki, nie mniej godne uwagi, od bardziej jaskrawych wypadków, wstrząsających życiem Dalekiego Wschodu na pograniczu Sowiecień i Japonii.

Europejczy popelnia błąd, którego następstwa mogą być czasem nader poważne, lekceważąc wypadki w Syrii i twierząc, że fatalizm, flegma i oporność ludów, zamieszkałych w tym kraju Bliskiego Wschodu, stanowią rękojmię przeciwko wszelkiego rodzaju komplikacjom natury politycznej na szerszą skalę. Faktem niezaprzeczalnym jest, że zarówno fanatyzm religijny jak i uczucia nacjonalistyczne, które ogarniają coraz szersze masy społeczne ludów muzułmańskich, zostały bardzo znacznie wyrażone przez agitatorów sowieckich, grających na tych uczuciach i eksploatających je dla własnych celów.

Zbytecznym jest dodawać, że celem, do jakiego zmierzają wysłannicy Moskwy, jest wzniesienie rewolucji światowej. Dowodem na to, że Komintern działa na Bliskim Wschodzie nie brak. Jego metody są tak sprytne, jego posunięcia

tak ostrożne, że pełne mistycyzmu duszmułmańskie dały się wziąć na łep rze komy wzniośle, humanitarnych i szlachetnych hasłach, maskujących idee bezbożnicze i materialistyczne. Jednym z najrzeczniejszych posunięć, jeśli chodzi o zdobycie sobie wpływów na Bliskim Wschodzie, było patronowanie i doprowadzenie do zawarcia paktu o nieagresję pomiędzy Irakiem, Iranem, Turcją i Afganistanem. W ten sposób Rosja, występująca w szczytnej roli mediatora, niosącego gałązkę oliwną pokoju, zdobyła zaufanie kraów muzułmańskich.

Granie na animozjach antybrityjskich i antyfrancuskich także w dużym stopniu dopomogło Sowiecień w systematyzacji nie prowadzonej akcji, której rezultatem dziś jest swobodne prowadzenie wzmocnionej agitacji. Centrala czerwonej propagandy, kierowana przez komunistę sowieckiego, Bogdanowa, w Damaszku może teraz występować bardziej odważnie, nie kospirując się tak, jak to czyniła dotychczas. Jeśli chodzi o stronę finansową propagandy, to, jak wszędzie w całym świecie, gdzie Komintern rozwija w intensywną działalność, nie brak funduszy. W ciągu dwóch miesięcy (grudzień i styczeń) organizacja arabska otrzymała od Sowiecień przeszło 12.000 funtów szterlingów. (KAP)

## Policja nie dopuściła do konferencji samorządowej

Z Białegostoku piszą nam:

Na dn. 17 b. m. Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Białymstoku zaprosił radnych narodowców z m. Białegostoku i powiatu. Na konferencję tę przyjechał kierownik Wydz. Samorządowego Zarz. Gł. S. N., Karol Wierczak. Po rozpoczęciu zebrania weszła policja na salę i nie ograniczając się tylko do sprawdzenia, zgodnie z ustawą legitymacji, domagała się od obecnych osobistych dokumentów, na co zwrócono im uwagę, że przymusu paszportowego w Polsce niema. Następnie policjanci, legitymując obecnych, spisali ich nazwiska i miejsce pochodzenia, co także nie jest przewidziane w ustawie o zgromadzeniach i przeciwko czemu zaprotestował red. Wierczak. Delegat policji oświadczył,

że zebranie to rozwiązuje, aczkolwiek wszyscy obecni mieli legitymacje, gdyż zagraża ono bezpieczeństwu publicznemu. Wreszcie zrewidowano obecnych, czy nie mają broni, a gdy jej u nikogo nie znaleziono, delegatowi kazano opuścić lokal, a kilku członków Zarządu wezwano, ażeby udali się do urzędu śledczego. Równocześnie przeprowadzono na kilku narodowców na miejsce rewizji i w aresztach policyjnych zatrzymano 7 osób.

Interwencja prezesa Okręgu, ks. Ostrowskiego, zaraz po rozwiązaniu zebrania u starosty i protest przeciwko zachowaniu się policji nie odniosły skutku. W urzędzie śledczym zjawili się także red. Wierczak, lecz interwencja jego co do wypuszczenia aresztowanych nie została przychylnie załatwiona.

76)

G. O. BAXTER

## Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego Marij Wańkiewiczowej

— Twój Véreal to kłamca, oszust i zdradca. Oszukał cię w tem i we wszystkim innym, oszukał twoją miłością!

Nie mogła wstać. Czuliła się słaba i chora, leżała więc z otwartymi, napół przytomnymi oczami i widziała jak przez mgłę poruszających się w biljoteczki ludzi. Widziała jak jakiś zbroj w średnim wieku położył rękę na ramieniu ojca i rozmawiał z nim tym samym szorstkim głosem, który domagał się otwarcia bramy.

— Przedewszystkiem musimy iść do pałacu Vérealów — mówił ojciec zdecydowanym głosem. — Tam kula zakończy życie oszusta. Wówczas pojedziemy odebrać skarb, który ten lotr, wysłał według wszelkiego prawdopodobieństwa wraz z Simonem.

— Zgoda ma pan rację, tak trzeba zrobić — mówił stojący koło ojca potężny rozmiarów człowiek. — Ale trzeba jeszcze wziąć pod uwagę różne inne rzeczy. Gdy więdziemy do pałacu Vérealów możemy się znaleźć raptem w gnieździe os. Ten oszust, to bohater i człowiek, który umie świetnie walczyć. Pod tym względem nikt się na nim nie zawiedzie. Musimy wpięrować zwołać ludzi na pomoc. Jeśli pan ich zawezwie, panie Alverado, wielu walecznych ludzi stanie tu natychmiast z bronią. Zapewnimy sobie lepiej do tej roboty od-

powiednią pomoc! Panie Cabrillo pan też może nam dopomóc.

Cabrillo! Jak ostrze noża przeszło ją to imię. Zobaczyła brutalną twarz, tuste ramiona! Uczucie wstrętu dodało jej siły: wstała. Wiedziała już, że nie może wrócić do swego pokoju.

Ta falanga niebezpiecznych, świetnie uzbrojonych ludzi z jej własnym ojcem na czele miała zalać wzgórze na szczycie którego stał pałac Vérealów i dokonać zamachu na życie bezmiennego człowieka, który wyznał jej, że ją kocha. Ogarnęła ją ogromna litość i współczucie. Tłumaczyła sobie, że to nie może być miłość; wszak była osobą rozsądną i musiała nienawidzić zdradcy! A jednak, naprawdę widziała oczami duszy tylko dwa obrazy: pochylającą się nad nią twarz na Plaza Muniçipale i ciężką, szeroko-szczekłą fizjonomję Cabrillo.

Cichutko zbiegła schodami na dziedziniec, stamtąd do zabudowań gospodarczych, do stajen. W kacie ziewał zaspany chłopiec stajenny. Nie zwróciła na niego uwagi, on również nie spostrzegł jej. W boksi stała jej gnjada klacz, Julietta. Przywitała panią pieszczotliwie aksamięnym pyska i cichym rżeniem. Alicja przeciotła osiodłała ją, założyła udezkę i wyprowadziła ze stajni boczne drzwi. Drzwi te otwierały się wprost na ulicę. Weśdła. Ostro kute kopyta Julietty zadudniły po bruku. Alicja pomknęła w kierunku pałacu Vérealów.

ROZDZIAŁ XXIX

KIM JEST JAN JONES?

Co ona robi dojechawszy do pałacu? Czy może wyjawic swoje nazwisko i pozwolić by oglądala ją służba? Nie... Chyba umrze ze wstydu... Owszem, postąpi tak właśnie i nie wyda jej się to

## Zjazd Stron. Narodowego w Opocznie

Opoczno, w marcu.

W niedzielę, dnia 15 b. m. odbył się w Opocznie zjazd kierowników kół Stronictwa Narodowego z pow. opoczyńskiego. Na zjazd przybył v. przedzień kierownik Wydz. Org. zarządu głównego, p. Tadeusz Bielecki. Na stacji „powitała” dr. Bieleckiego „delegacja” miejscowych władz bezpieczeństwa. Wsiadającego do bryczki delegata zarządu głównego zproszone na posterunek P.Z. na stacji i wylegitymowano.

Nazajutrz o godz. 2 po poł. odbyła się konferencja kierowników z całego powiatu. Dodać należy, że w zamkniętej sali „Sokoła” zebranie nie mogło dojść do skutku, ponieważ zawiadomiono właściciela, że sala zagrożona bezpieczeństwu zebranych. Wobec tego zjazd kierowników obradował w innym lokalu. W konferencji wzięło udział 124 kierowników kół Str. Narod. Przewodniczył v. prezes zarządu powiatowego, kol. Feliks Kozerański. Po zagajeniu zebrania i powitaniu przybyłych zabrał głos kol. J. Jurek, który omówił stan organizacyjny. W czasie przemówienia wkroczyła na salę policja.

## Na marginesie sprostowania Jeszcze o historii jednej metryki

Przed kilku tygodniami zamieściłem w „Warsz. Dzienn. Nar.” notatkę o tem, iż Julian Kuczma bezskutecznie, jak dotąd, stara się o przepisanie swego małoletniego syna na obrządek łaciński z obrządku greckiego, na który bezprawnie został wpisany. Zaznaczyłem równocześnie, że sprawa ta ciągnie się od r. 1934.

Na to komisarjat rządu ogłosił w „Warsz. Dz. Nar.” z dnia 15 marca r. b. sprostowanie, w którym powiedziano, że Julian Kuczma dopiero w dn. 2 lipca 1935 r. wniósł prośbę do starostwa trembowelskiego o polecenie przepisania jego dziecka na obrządek łaciński i sprawa została 18 grudnia 1935 r. definitywnie załatwiona, o czem Juliana Kuczma zawiadomiono.

Odnosnie do tego sprostowania zażnać należy:

1) Julian Kuczma wniósł prośbę jeszcze w jesieni r. 1934 do starostwa kopyczenickiego, do którego wów-

po sprawdzeniu legitymacji (wszyscy obecni byli w nie zaopatrzeni) policja zebranie opuściła. Drugim mówcą był kol. Suskiewicz, który przedstawił rozwój polskich placówek gospodarczych w powiecie w ostatnich miesiącach, poczem krótko przemówił na temat potrzeb finansowych kol. Szczytowski. Referat główny o położeniu międzynarodowym i wewnętrznym wygłosił dr. Bielecki. Zebrani wywody mówcy przyjęli ze zrozumieniem, przytakując zwłaszcza ustępem poświęconym kwestji żydowskiej i „frontu ludowego”. W dyskusji zabierali m. in. głos kol. Zimnica i inni.

Odprawa kierowników wykazała znaczny rozwój organizacji Str. Nar. i zwiolnowy wręcz przyływ członków ze wsi w szeregi narodowe. Więć polska budzi się i coraz lepiej rozumie potrzebę wyzwolenia Polski spod wpływów żydowskich. Opoczno, w którym do dziś stoi historyczny dom Esterki z czasów Kazimierza Wielkiego, daje dobry przykład spokojnej, a skutecznej walki z Żydami o gospodarce jutro Polski.

czas Howilów Wielki należał. Gdy do 2 lipca 1935 r. nie otrzymywałam swoje pismo żadnej odpowiedzi, wystosowałam ponowne podanie do starostwa trembowelskiego, do którego w międzyczasie wieś Howilów przydzielono. Dopiero ta wznowiona prośba nabrała „toku urzędowego”.

2) Rzeczywiście w drugiej połowie stycznia 1936 r. nadeszło do Juliana Kuczmy pismo ze starostwa trembowelskiego, iż sprawa jego jest pomyslnie załatwiona. Lecz do dnia dzisiejszego (17 marca 1936 r.) ani łaciński urząd paraf. w Chorostkowie, ani kierownictwo szkoły w Howilowie Wielkim nie otrzymały żadnego zawiadomienia, iż małoletniego Michała Kuczmy należy wpisać do ksiąg metrykalnych jako obrządku rzymsko-katolickiego. Syn Juliana Kuczmy zatem urzędowo figuruje do dnia dzisiejszego jako obrządku grecko-katolickiego.

K. FRANCISZEK BŁOTNICKI.

## Z CAŁEGO KRAJU

### ZAKOPANE

Dom i szkoła. — Mieszkańcy gm. omy Poronin pod Zakopanem wnieśli do kuratorium krakowskiego zaopatrzoną w około 200 podpisów skargę przeciw nauczycielom pp. Klamutowi i jego żonie, nauczycielkom Kurczównie i Piotrowskiej i kierownikowi szkoły w Murzasichlu Grzebinodze. W streszczeniu treść skargi taka:

1) Grono nauczycielskie odwołuje dzieci szkolne od praktyk religijnych. Raz nauczycielka wyprowadza w święto dzieci na wycieczkę do sąsiedniej wioski, u niemożliwiając im wysłuchanie Mszy, św. innym razem urządziła próbę akuratu w czasie nabożeństwa. Uczniowie idący parami pod przewodnictwem wychowawczyń kłają na widok księdza, jadącego z wia-

tykiem. Nauczycielka nie uważa za stosowne zgłąć kolan, więc i działa za jej przykładem powstaje. P. Grzebinoda urządziła próbę akuratu wtedy, kiedy są zebrania Krucjaty Eucharystycznej, na uwagę, że zachodzi kolizja grozi złym stopniem z obyczajów za należenie do tej organizacji; ten sam nauczyciel zerwał chłopcu odznakę Katolickiego Stowarzyszenia, i podeptał ją nogami.

2) W ten sposób podkopuje się wobec dzieci powagę rodziców duchowieństwa. P. Klamut kazał dzieciom donosić, o czem rodzice w domu mówią. Przez nie odpowiedni rozkład godzin uniemożliwio no księżom-katechetom nauczanie religji przez całe dwa miesiące. Wypuszcza się dzieci do domu, jeżeli ksiądz spowodu za jęć w kościele nie może przyjść punktualnie.

Wobec powyższych faktów — piszą rodzice — prosimy uprzednie Kuratorium Okręgu Szkolnego o usunięcie wychowawców w Poroninie, gdyż takim wychowawcą, o dzieci powierzać nie możemy!”

Na skutek tej skargi przyjechał inspektor powiatowy p. Koszyk, przesłuchał kilku, zapytał czy są gotowi przysiąc, przypomniał surowo, jaka odpowiedzialność grozi za oszczerstwo i odjechał.

Kuratorium odpowiedziało pismem z dn. 21 stycznia 1935 Nr. BP-897-36 „Do Pana Józefa Guta zamieszkałego w Poroninie. Załatwiają skargę Pana i towarzyszy bez daty na miejscowych nauczycieli pp. Klamuta, Klamutową, Kurczównę, Piotrowską i nauczyciela kierującego w Murzasichlu p. Grzebinoda, kuratorium po dokładnym zbadaniu czynności im w tej skardze zarzutów — oznajmia, że przeprowadzone dochodzenie nie uawniło żadnych inkryminowanych tym nauczycielom uchybień.

„Wobec więc tego, że przez wniesienie do kuratorium oszczerczej skargi — podpisani na niej dopuścili się fałszywego oskarżenia wymienionych nauczycieli, kuratorium zwraca się jednocześnie do Prokuratora Sądu Okręgowego w Nowym Sączu z wnioskiem o pociągnięcie tych podpisanych, a więc Pana i towarzyszy do odpowiedzialności karnej. Naczelnik Biura Personalnego dr. St. Korczyński”.

Zapewne w związku z tym wnioskiem obchodzą policjanci domy niektórych z podpisanych, tłumaczą co ich zato czeka i składają do cofania podpisów.

Taka jest procedura przedwstępna. Sama sprawa poznamy ze szczegółami na ewentualną rozprawie sądowej (K)

### Apl. Siemaszko choruje w więzieniu

Przebywający w więzieniu w Łodzi aplikant adwokacki, Napoleon Siemaszko b. więzień Berezy, ostatnio ciężko zaniemógł na wątrobę. Proces p. Siemaszki i dwudziestu narodowców łódzkich z art. 166 K. K. (związek mający na celu dokonywanie przestępstw) został już wyznaczony na 20 kwietnia r. b.

Ostatnio obrońca p. Siemaszki uzyskał widzenie z nim. Obrońcy złożyli do Sądu Okręgowego podanie o zwolnienie p. Siemaszki, wobec ciężkiego stanu zdrowia.

[C. d. n.]



### Aresztowanie delegata Rady ZZZ w Niemnie

Z Lidy donoszą, iż w dniu wczorajszym na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego został aresztowany w Niemnie koło Lidy delegat Rady ZZZ Bronisław Malewski, który z ramienia ZZZ prowadził tam od 2 tygodni strajk 700 robotników w hutach szkła.

Malewskiego skuto w kajdanki i odstawiono do władz śledczych (h)

### Aresztowanie robotników w Niemnie

Z Lidy donoszą, iż strajk w hutach szkła w Niemnie coraz bardziej zaostreza się. Strajkuje na górą 700 robotników. Ze względu na dość częste awantury wywoływane ze strony robotników objekty hut obsadzone są przez policję. W dniu wczorajszym za usilną agitację aresztowano 3 robotników członków ZZZ w Lidzie. Robotników skierowano do dyspozycji władz sądowo-śledczych. (h)

### Stan wody na Dźwinie

GLEBOKIE. (Pat). Zator lodowy na rzece Dźwinie o długości 3 1/2 km. grubości 3 m. utworzony w rejonie wyspy króla Stefana Batorego w kierunku Doroszkiewicz ruszył w nocy z dnia 18 na 19 bm. Następnie zator zatrzymał się przy wyspie Olesznica i zajął przestrzeń od tej wyspy aż do fw. Popławy. Dźwina na odcinku Dżisna — Popławy wolna jest od kry lodowej. Stan wody na rzece Dźwinie w dniu 19 bm. o godz. 7 min. 10 wynosił 8 m. 70 cm. na Dżisience — 6 m. 87 cm.

Z Łotwy donoszą, że około Dyneburga wylała Dźwina, zalewając obszar 15 kw, przyczem wieś Liczna została całkowicie zatopiona. Z innych miejscowości została ewakuowana ludność.

### Demonstracja bezrobotnych

Wczoraj 20.III o godz. 12 zebrała się przed Urzędem Państw. Fund. Pośr. Pracy dość liczna grupa bezrobotnych oczekująca na wynik konferencji swej delegacji z p. dyr. Paczyńskim, Stanowiska urzędowego w tej sprawie nie możemy podać, gdyż p. dyrektor nie raczył przyjąć naszego współpracownika wyróżniającego go w ten sposób spośród innych sprawozdawców. Te szczegóły które podajemy są zebrane wśród bezrobotnych.

Przed dwoma tygodniami interwenjowała podobna delegacja w sprawie redukcji dni pracy, która wynosiła za luty i marzec w niektórych wypadkach 3 dni. Poza tym żądano zwiększenia dni pracy na marzec w związku ze zbliżającymi się świętami oraz wyznaczonymi na 1 kwietnia eksmisjami. Wczoraj p. dyrektor zaakomunikował delegacji wynik swych starań. Otóż od 23 marca otrzymują bezrobotni normalną, miesięczną ilość dni pracy jako zapomogę świąteczną i zasiłek na kwiecień. Co do zredukowanych dni p. dyrektor wyjaśnił, że redukcja nastąpiła w związku z koniecznością zatrudnienia wypuszczonych na mocy amnestji.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że bezrobotni mający na utrzymaniu do 2 osób dostają 4 dni miesięcznie, za cały okres zimowy wynosiło 16 dni, a za dzień pracy fizyczny pracownik otrzymuje 2 zł., umysłowy 3zł. (s)

**KUPIJCIE „WIELKĄ POLSKĘ”**  
Narodowy organ walki  
Cena 10 groszy.  
do nabycia w kioskach.



**MYJĄC SIĘ, DBAJ o piękno Twojej cery**

Już od wieków kobiety wiedzą, że olejek oliwkowy posiada niezrównane wartości kosmetyczne. 20.000 specjalistów kosmetyki poleca używanie tego olejku przez codzienny zabieg kosmetyczny mydłem Palmolive, wyrabianem wyłącznie na o-

lejkach palmowych i oliwkowych. Myjąc się, dbaj w tak prosty sposób o piękno Twojej cery. Dwa razy dziennie masuj ciało obfita pianą mydła Palmolive. Twarz pielęgnowana mydłem Palmolive niema zmarszczek i jest zawsze gładka, młoda i piękna.

Obfite ilości szlachetnego olejku oliwkowego użyte są do wyrobu każdego kawałka mydła Palmolive, którego stałe używanie daje młodość, świeżość cery i urodę.



Cały świat podziwia tę dziewczęcą cerę Palmolive

### Komunikat

Zarząd Stronnictwa Narodowego w Nowej - Wilejce komunikuje, że dnia 22 marca 1936 r., o godz. 12 m. 30, w lokalu Stronnictwa Narodowego w N.-Wilejce, przy ul. Kościelnej 13, odbędzie się **ZGROMADZENIE publiczne**, na którym przemawiać będą: kol. Witold Świerżewski p. t. „Sytuacja polityczna Polski”; kol. Edward Zienkiewicz p. t. „Niebezpieczeństwo komunizmu”.

Obecność członków obowiązkowa! Wstęp wolny.

Polacy, za przykładem Poznania, Łodzi i Częstochowy, wstępując w szeregi Obozu Narodowego!

Zapisy przyjmuje Sekretariat w środy od 17—19 i w niedzielę od 11.30 do 15. N. Wilejka — Kościelna 13.

### Awanturk w pociągu

POSTAWY. W dn. 16 bm. o godz. 22.40 kierownik pociągu zawiadomił posterunek na st. kol. Woropajewo, że w biegu pociągu wybito z wagonów 2 szyby. Wszczęte niezwłocznie dochodzenie wykazało, że dopuścił się tego poborowy Kazimierz Szpak, m-c wsi Powicie, gm. drużkowskiej. Ponadto w czasie postoju pociągu, Szpak, będąc w stanie nietrzeźwym urządził awanturę i zakłócił spokój publiczny, wobec czego zatrzymano go na posterunku do czasu wytrzeźwienia. Za rozbicie 2 szyb władze kolejowe spisały na Szpaka protokół.

### Kronika wileńska

#### JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Po mglistym, miejscami chmurnym ranku, w ciągu dnia pogoda słoneczna.

Po nocnych przymrozkach, dość znacznych w górach, dniem wzrost temperatury do 12 C.

Słabe wiatry z kierunków wschodnich lub cisza.

#### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— W kościele św. Katarzyny w dniu dzisiejszym 21 marca przypada wielka uroczystość, połączona z odpustem — uroczystość św. Benedykta Opat.

Całodzienne wystawienie Najsw. Sakramentu, o godz. 6.30 uroczysta prymarja, o godz. 10.30 suma z procesją i niesporami o godz. 5 po poł., na zakończenie komplety z procesją i udzieleniem do ucałowania relikwii św. Benedykta.

#### SPRAWY AKADEMICKIE.

— Koło Polonistów U. S. B. Komunikuje, że na Walnem Zebraniu członków dn. 15.III br. dokonano wyboru nowych władz koła w składzie następującym: prezes — kol. Tujakowski Alojzy i wiceprezes — kol. Bialkowski Henryk, skarbnik kol. Grizer Bolesław, sekretarz — kol. Kajecianko, Nora i Karpiej Jan. Rada Nadzorcza: przewodniczący — kol. Ptak Czesław, członkowie: kol. Kosilowiczówna Janina i Korotaj Władysław.

#### POSIEDZENIA.

— Posiedzenie Wydziału III T-wa Przyjaciół Nauk odbędzie się

dn. 21 (sobota) bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Seminarjum Histor. USB. (Zamkowa 11).

Na porządku dziennym: 1) odczyt prof. R. Mienickiego pt. „Popis szlachty połockiej z r. 1765”, 2) sprawy administracyjne.

Wstęp wolny.

#### ODCZYTY.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś, w sobotę, dnia 21-go bm. odbędzie się w sali V-iej (ul. św.-Jańska) odczyt prof. dr. M. Morelowskiego pt.: „Dezyderaty estetyczne w urbanistyce Wilna” z cyklu odczytów pod ogólnym tytułem „Piękno Wilna a urbanistyka”. Początek o godz. 19-iej. Wstęp 20 gr. Młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

Ponadto Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich podaje do wiadomości, że dnia 26 marca rb. o godz. 19-iej odbędzie się piąty wykład z tego cyklu, a mianowicie p. konserwator dr. K. Piwocki wygłosi odczyt pt. „Otoczenieabytków a urbanistyka”.

#### ROZNE.

— Bractwo Sceny Katolickiej im. św. Genesjusza odegra dziś w sali Stowarzyszenia im. św. Zyty przy zaulku Kazimierzowski 3 sztukę w 5 odsłonach p. t. „Dzwonek św. Jadwigi”. Początek o g. 18.30. Do chód do dyspozycji 24-iej Konferencji św. Wincentego a Paulo.

#### NADESLANE.

TELEGRAM! 23 marca przyjeżdża do Wilna książę abisyński Ras Kassa.

#### KRONIKA POMOCYJNA.

— Osobliwe kwestarki. Przez władze policyjne zatrzymane zostały wczoraj dwie kwestarki, które, zbierając na niewiadomy cel datki, nie miały przy sobie żadnych zaświadczeń. Okazały się niemi dwie żydówki: Eta Trynopska, ul. Gęsia 25 i Leja Miklaszyńska, ul. Kozia 3. (e)



**PASTA DO ZĘBÓW DENS**  
Sp. Akc. Warszawskie Laboratorium Chemiczne  
doskonale czysci zęby. Delikatna pianka przenika wszędzie, gdzie szczoteczka nie dosięgnie. Usuwa kamień nazębny. Utrzymuje w zdrowiu zęby i dziąsła

### TEATR MIEJSKI na POHULANCE „Wesele Figara”

KOMEDJA W 5 AKTACH BEAUMARCHAIS. PRZEKL. TAD. BOYZELENSKIEGO. REŻ. I INSC. K. BOROWSKI. DEKOR. W. MAKONIK. KIEROWN. MUZ. S. CZOSNOWSKI.

Piotr Augustyn Caron de Beaumarchais, syn zegarmistrza paryskiego z ul. Saint Denis, ur. w 1732, napisał swego „Figara” z tą samą nieokiełznaną pasją, wściekłym temperamentem i niespożytym humorem z jakim robił wszystko w swym życiu ruchliwym, rzutkiem, bojowniczym, awanturkiczym a pełnym sensu, treści i wewnętrznej bogactwa. Z taką samą pasją ulepszał własnymi wynalazkami, mechanizmy w zegarach swego ojca, oddawał się muzyce, uczył na harfie córki królewskiej (Ludwilka XV), obmyślał i zafabrykował tysiączne operacje finansowe, które go uczyniły człowiekiem bogatym i niezależnym, walczył z arystokracją, parlamentem i wszystkimi swymi wrogami i prześladowcami — nietylko piórem lecz i szpadą, zajmował się teatrem, bronił autorów dramatycznych wyzyskiwanych przez eksploatatorów i aktorów podejmował wielkopomne wydawnictwo dzieł Woltera, uruchamiał fabryki amunicji dla pomocy walczących o niepodległość Stanów Am. P., organizował subskrypcje pożyczki francuskiej dla zbudowania nowej floty franc. w miejsce nieopatrnie straconej w 1782 przez księcia de Grasse etc. etc. I ze wszystkich trudności i niebezpieczeństw wychodził zwycięsko i wszystko co zamierzał doprowadzał do końca z uporem człowieka, który wie czego chce — a co chce — mieć musi.

Ten człowiek, aż do dnia śmierci (1799) niespożytej energii, fabrykant papieru, fabrykant broni i amunicji,

księgarz, agent polityczny, fundator kasy eskontowej, wydawca, pamiętnikarz, świetny dialektyk i komedjopisarz, człowiek miłośnik licznych nieprzyjaciół pełen optymizmu dla życia i nieustannej wesołości, miał, z wystawieniem swego drugiego arcydzieła — „Wesele Figara”, „cette fameuse pièce” jak je nazywali współcześni — tysiączne kłopoty i trudności. Według krążącego wówczas dowcipu zużył Beaumarchais dla jej wystawienia więcej „esprit” niż go potrzebował do jej napisania.

Komedja ukończona i złożona w Theatre Français w 1781 r. została wystawiona pierwszy raz dopiero w kwietniu 1784 r.

Król — wówczas już Ludwik XVI po przeczytaniu sztuki wraz z królową i panią Campan — zawołał: „Ta obrzydliwość nigdy nie ukaże się na scenie! Trzebaby chyba zburzyć Bastylję?”

Król zatem zdecydował, że sztuka nieodwołalnie grana nie będzie Twardy i nieustępliwy a w walce czujący się w swoim żywiole Beaumarchais, postanowił że jego komedja grana będzie bezapelacyjnie. Rozwinał tedy w tej walce niesłychaną energię i zreczność, poruszył wszystkie sprężyny, do których kluczem nie najmniejszej wagi było zadłużenie u niego na grube sumy wielu comtów i princów, jak również i to, że u tego człowieka z głową, wielokrotnie w sprawach finansów i administracji poszukiwali rady ministrowie. Otrzymał więc pomoc kilku cenzorów, którzy stanęli w

obronie tekstu „Figara”; w ciągu kilku lat specjalnymi odczytami o swej sztuce, czytaniem fragmentów i całości, zaostrzył ciekawość publiczną do najwyższego stopnia. Dość że zaatakowany z trzech stron król dał pozwolenie na wystawienie sztuki ale nie w Paryżu lecz... w Genevilliers, letniej siedzibie hr. de Vaudreuil. Na spektaklu był obecny cały dwór.

Trzeba było nielada talentu strategicznego by w 7 mies. później uzyskać pozwolenie na zagranie „Wesela Figara” w Theatre Français. Jest to jeden z ciekawszych epizodów z czasów schyłku ancien régime'u. Uważano sztukę za rodzaj frondy filozoficznej i uruchomiono przeciw niej istną artylerję ostrych pocisków. Popularność komedji wywołała żywe polemiki a jako efekt robiły ze sceny niektóre ustępy, dość powiedzieć, że jeszcze w drugiej połowie XIX w. skreślano ze świętego monologu ustęp o wolności prasy.

W napaściach na Beaumarchais'go celował Suard, za którym ukrywał się hrabia Prowancji. Na jego obelżywy atak odpowiadał B. z właściwym mu temperamentem, gryzącą ironją i humorem. Obrażony i ośmieszony hrabia uzyskał u króla aresztowanie B. Król w owym momencie, zajęty grą w karty, rozkaz zamknięcia Beaumarchais z gromadą bandytów w więzieniu Saint Lazare napisał na... siódemce piłk. Paryż na akt ten zareagował w sposób tak gwałtowny, że w kilka dni potem król kazał uwolnić Beaumarchais'go. W tymże dniu na przedstawieniu „Figara” ścisk był niebywały a słowa jego: „gdy nie można zdeptać ducha — to się go z zemsty — maltretuje”, przyjęto huraganami oklasków i okrzyków.

Nic dziwnego, że sztukę tak głoś-

na a nieznaną dotąd w Polesce, wybrał, nieśmiertelnego imienia propagator teatru w Polsce i dyrektor Wojciech Bogusławski do wystawienia, na nowoorganizowanej przez siebie scenie w pałacu Oskierczyńskim w Wilnie, skompletowawszy zespół ze świetnych niedobitków warszawskich, rozproszonych dzięki smutnej pamięci staroście piaseczyńskiego Ryxowi, i z nowozaangażowanych sił miejscowych. I wystawił „Wesele Figara” przed Warszawą.

W bież. roku właśnie przypada w Wilnie 150 rocznica tego widowiska, którą uczcił Teatr Miejski na Pohulance w dniu wczorajszym t. j. dn. 18 marca wystawieniem komedji Beaumarchais. Należy zaznaczyć, że właściwie datą wystawienia „Wesela Figara” przez Bogusławskiego był dzień 8 maja 1786 r. czyli że 150-ta rocznica przypada za półtora miesiąca zgorą.

Mamy więc znów do zanotowania piękną i poważną pozycję w dziejach tego teatru. Pietyzm dla dzieła, jego epoki, jej charakteru i stylu, który się wyraził w inscenizacji, reżyserji, w stylowej oprawie dekoracyjnej i kostiumowej, ilustracji muzycznej i grze zespołu — dawał się wybitnie odczuwać od chwili podniesienia kurtyny — do jej zapadnięcia po ostatniej zespołowej scenie — finale.

Scena cały czas przedstawiała kalejdoskop barw i linii żywych a harmonijnych, na których tle i wśród których rozgrywała się wesoła a złośliwa komedja intryzek, podejść, miłostek, pyszałkowatości, zazdrości, niespodzianek etc. okraszonych kąśliwą satyrą. Jedyne tempo, które winno się posuwać z niepospolitą swobodą pozostawiało (nie wszędzie) coś nie coś do życzenia.

Rolę tytułową powierzono p. Dejunowiczowi. Bogato uzdolniony ten aktor okazał rozległą skalę swego

talentu wyszedłszy i z tej roli zwycięsko. Jego Figaro, którym był nikt inny jak sobowtór w miniature swego twórcy, Beaumarchais'go, miał dowcip, lekkość, zwinność, wesołość, naturalny wdzięk i bardzo szczere momenty uczucia. Przytem wyglądał ujmująco, zgrabnie i ładnie. Doskonale interpretowały obie postacie kobiece: słodkiej hrabiny — p. Lili Zieliska, szelmutki garderobianej — p. Elżbieta Wieczorkowska, akcentując w nich jedną maksimum kobiecości i słodczy drugą — energii, sprytu i uczucia bez kompromisu. Wyglądały przytem uroczo Donżuana hr. Almavivę zagrał p. Scibor z dużą pewnością siebie pogromcy serc, a szczerością wybuchów zazdrości we właściwych momentach. Świetne w humorze sylwetki i gry figury sędziego Gąsiki, nauczyciela Basilia i ogrodnika Antonia dali pp. Neubelt, Mroźewski i Surowa; sekundowała im dzielnie zabawna w roli Marceliny p. Jasieńska-Detkowska. Miłutko kożę - Franusie odegrała p. Polakówna wykazując ponadto największy wdzięk spośród tańczących. Poprawny był paż Cherubin w interpretacji p. Sciborowej. P. H. Borowski zwykł zbyt często się eszofować; tak było z jego postacią Pedrilla. Dobrze zagrał lekarza p. Zastrzeżyński.

Staruszka komedja, licząca sobie sto pięćdziesiąt kilka latek żywota zadawała poczucie estetyczne, zaciekawia, interesuje i bawi lepiej niż niejedna z najmłodszych. Sprawia to talent twórcy, świetny przykład jego tłumacza i wysokie walory inscenizacji, reżyserji i wykonania. To też na widowni panuje niepodzielnie rzetelna wesołość, znajdująca ujście w gromiących oklaskach i salwach śmiechu.

Pilawa.



## Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8 wiecz. „Wesele Figara” komedia w 5-ciu aktach Beaumarchais, przekład T. Boya - Żeleńskiego, z ilustracją muzyczną Mozarta. Inscenizacja i reżyserja Karola Borowskiego, naczelnego reżysera teatrów stołecznych.

— Jutrzejsza popołudniówka. Jutro o godz. 4-ej poraz ostatni komediodramat w 3-ach aktach Kazimierza Leczyckiego p. t. „Dzieje wolności”. Ceny propagandowe.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Występy Oli Obarskiej. Dziś „Ty to ja”.

— Przedstawienia propagandowe. W niedzielę o g. 4 pp. oraz w poniedziałek wieczorem, grane będzie dzieło Offenbacha „Orfeusz w piekle” z Bestani i Wawrzko-wiczem w rolach głównych.

— Jubileusz A. Wilińskiego. W sobotę 28 b. m. grana będzie po raz pierwszy piękna op. Millockera „Biedny Jonatan”. Przedstawienie to danem będzie ku uczczeniu 50-lecia pracy scenicznej Aleksandra Wilińskiego.

— Teatr „Rewja” ul. Ostrobramska 5. Dziś program rewjowy pt. „Od Sewilli do Grenady”. Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 8 min. 15.

kwicz — wujaszek z kresów, który po raz pierwszy przyjechał do stolicy.

Odpowiadamy naszym słuchaczom. Audycja z cyklu odczytowego „Mówimy o prowincji”.

Cykl odczytów radiowych, których tematem było życie prowincji — wzbudził wielkie zainteresowanie wśród radiosłuchaczy, którzy wypowiadają swoje zdanie w stosunku do poruszanych zagadnień listownie. Listów też tych nagromadziła się spora ilość. Na materiały nadesłane przez radiosłuchaczy, protokoły dyskusyj i listy — autorowie trzech pierwszych pogadanek z tego cyklu: Jan Kuczawa, Stanisław Sumiński i St. Kuszelewska - Rayska udzielił odpowiedzi o godz. 17.50 dnia 21 marca.

O polskich laureatach Nobla dla Polaków z zagranicy — przez radio.

Audycja dla Polaków z zagranicy w dniu 21 marca poświęcona będzie polskiemu laureatowi Nobla. Słuchacze nasi z zagranicy przypominaj sobie postacie Sienkiewicza, Reymonta i Curie - Skłodowskiej, uczczonych największym odznaczeniem międzynarodowym. Audycję opracował znany prelegent radiowy p. Roman Zrębowski.

## Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 21 marca.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10 — 11.57 Przerwa. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.10 Przegląd prasy rolniczej. 12.25 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Koncert żywe. 14.30—15.00 Płyty. 15.00 „U kowala”, epizod z pow. Stefana Grabińskiego „Wyspa Itongo”. 15.15 Mała skrzyneczka. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 F. oncert tria salonowego. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Słuchowisko dla dzieci. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Polacy na dalekich ładach i morzach, odczyt. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 Świat naszych roślin. 17.50 Mówmy o prowincji. 18.00 Utwory na skrzypce. 18.20 Arje i pieśni w wyk. Józefa

## „FRASQUITA”

KINO „ŚWIATOWID”.

Szkoda, że dyrekcja Kina Światowid nie wytrzymała do końca w zamiarze dawania filmów bardzo dobrych. „Frasquita” jest bardzo przeciętna. Najpiękniejszą jej zaletą jest melodyjność, pozatem dobre są niektóre epizody humorystyczne. Natomiast wprost skandalem jest sama postać Frasquity. Wypływała i zasobna w lata lwica w roli młodej i pięknej cyganki.

Kino to nie opera gdzie „podobno” wystarcza tylko głos. Autor scenariusza zawiódł tym razem na całej linii dając treść przeraźliwie mizerną. Szablonowi święci swe tryumfy niepodzielnie. Narzeczony jedzie z przyjaciółmi do narzeczona, po drodze poznaje śpiewaczkę cygańską i z miejsca zakochuje się w niej, a przyjacieli dla odmiany w narzeczona, po nieuniknionych perypetjach szczęśliwe połączenie dwóch par. Gdyby nie wygląd Frasquity i w paru miejscach już zanadto naciągane sytuacje film byłby zupełnie miłym, przeciętnym obrazem. Artyści drugorzędni grali dobrze — zwłaszcza miłotka para — przyjaciel i narzeczona. Pyszny był też zaręczający zięciowi, że nie powie o jego eskapadzie.

## CZYTAJCIE I ROZPOWSZECH- NIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ.

Korolkiewicz. 18.50 Pieśni ludowe w artystycznym opracowaniu. 19.10 W promieniu dwu kultur, odczyt. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 19.55—20.00 Przerwa. 20.00 Melodia za melodia. 20.45 Dziennik wieczorny. 30.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicą. 21.30 Wesoła syrena. 22.00 Koncert Ork. Symf. 23.00 Wiad. met. 23.05—24.00 Muzyka lekka.

## Co można zgubić w kinie?

W Hampshire w Anglii zdarzył się następujący, niepozbawiony zresztą swoiste- go, groteskowego humoru wypadek.

O godzinie drugiej w nocy, zadzwonił ktoś do mieszkania pewnego dyrektora kina.

— Kto tam? — zapytał zaspany gospodarz.

— Proszę otworzyć. Mam wielką prośbę do pana dyrektora — odpowiedział dzwiczny, kobiecy głos.

Dyrektor otworzył. Do przedpokoju weszła młoda, śliczna - dama i młody człowiek.

— Panie dyrektorze — dama błagalnie złożyła dlonie — ja bardzo proszę, pan musi nam teraz otworzyć salę kina.

— Teraz? O tej porze? Przecież jest noc. Pani wybacz, ale to niemożliwe.

— Panie dyrektorze, ja jednak bardzo proszę. Myśmy byli dziś na seansie, na ostatnim seansie w kinie u pana, zostawiliśmy tam coś, na ławce, kto wie, może na podłodze.

— Jutro rano pani sobie to odbierze. Teraz i tak nikt niczego stamtąd nie zabierze.

— Panie dyrektorze — dama prosiła coraz rzewniej — to jest jednak bardzo ważne. Myśmy tam zostawili bardzo cenny, bardzo wartościowy przedmiot. Ja bardzo proszę.

Czego się nie robi dla pięknych, młodych kobiet. Dyrektor kina ubrał się i klnąc prawdopodobnie w duchu fatalną przygodę, poszedł z nieznanymi do kina. Otworzył im ciemną salę, zapalił światło, wszedł razem z nimi, między gęsto stłoczone ławki, na salę kinową.

— O jest! — usłyszał po chwili radośnie otrzyk pięknej damy.

Na podłodze, w przejściu, leżało, śpiąc w najlepsze, maleńkie, kilkutygodniowe dziecko w poduszce. To był ten „wartościowy przedmiot”, zastawiony w kinie przez roztargnioną matkę, która znalazła swoją zgubę, zasypana dyrektora kina potopem podziękowań.

W moim kinie nic nie może zginąć. Mam służbę nieposzlakowanej uczciwości — odpowiedział najpoważniej w świecie, na owe podziękowania, dyrektor.

## Humor zagraniczny

KURTUAZJA.

Słynna Rachel napisała niedgdyś do Dumasa list następującej treści:

„Drogi Przyjacielu! Niech pan przyjdzie do mnie jutro na śniadanie. Nie będzie się pan wprawdzie bawił, bo nie jestem interesująca. Ale ponieważ posiadam doskonałą pamięć, będę interesująca na- zajutrz...”

EGOISTA.

Do leżącego na łożu śmierci złośliwego pisarza francuskiego, nazwiskiem Colardeau, przyszedł jego przyjaciel, Barthe, aby mu odczytać swoją nową sztukę „Egoista”.

Colardeau wysłuchał utworu do końca, złożył autorowi powinszowanie i dodał:

— Komedja jest wyborna, ale postaci egoisty brakuje jednego rysu charakterystycznego: rysu pisarza, który umierającemu człowiekowi czyta pięcioktówką komedję.

## Wspólnika

do większego sklepu przyjmie solidną przedwojenną firmę. Adres: ul. Mostowa 1, Sekr. Stron. Narod. 584—2

NIEMIECKI — lokacje, konwersacja i tłumaczenie. Ul. Kornarskiego 3-a. 515—2

DO MATURY — małej lub dużej przygotują gruntownie, student, fachowy kopirepetytor. Łask. zgłoszenia do Adm. dla „Korespondentów” tamże adres.

BIURALISTA, w nadzwyczaj ciężkich warunkach materialnych, prosi o jakakolwiek pracę, choćby fizyczną. Ma chorą matkę. Łaska- we oferty do Adm. „Dz. Wil.” dla J. W. 58—2

Praca szefar.

Potrzebny ogrodnik-sadownik do opatrzenia około 300 drzew starych i 300 szczepów młodych. Może być od roboty akordowo albo na ordynaryj. Zgłoszenia: właśc. maj. Kazimierzowski, poczta Podbrzezie, pow. Wil. Trzecko. 586—2

Potrzebna służąca młoda, czysta, pracowita, z lepszego domu, dobre gotowanie, sprzątanie, do małej rodziny. Dobre polecenie. Zakretowa 11. Sypać do- zorcę. 592

Praca potrzebna.

Pomocny bielnik

XIII KONFERENCJA T.P.M. św. Wincentego à Paulo prosi o jakakolwiek stałą pracę dla członka Sekcji bezrobotnego. Z za- wodu ślusarz wodociągowy, tonaty, lat 34.

SLUŻĄCA do wszystkiego, z dobrem gotowaniem, po- dzinie. Garbarska 3/5, róg Wielkiej m. 12-a szuka- je pracy. Por- towa 2—13. 588—2

KTO POZYCZY 300 zł. na weksel 3-miesięczny dam pracę biurowo - in- kasową od zaraz wa- runki do umowy. Wiadomość: Wilno, Szwarcowy 1/15 brem gotowaniem, po- dzinie. Garbarska 3/5, róg Wielkiej m. 12-a 48—2 od 10 do 12.

Praca potrzebna.

Praca potrzebna.

Praca potrzebna.

Praca potrzebna.

Praca potrzebna.

Praca potrzebna.

Praca potrzebna.

Praca potrzebna.

Praca potrzebna.

Praca potrzebna.

Praca potrzebna.

Praca potrzebna.

Praca potrzebna.

## Rządca

rolny poszukuje posady od 1 kwietnia lub od zaraz do majątku, ukończona szkoła rolnicza, kilkoletnia samodzielna praca, mogące złożyć kaucję. Oferty proszę kierować do Adm. „Dz. Wil.” dla okaziciela „458” dla okaziciela 47—4

## DAM 200 ZŁ.

za wyrobienie posady: kasjerka, ekspedienta, lub samodzielnego kierownika sklepu. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 560—4

## BIURALISTA,

w nadzwyczaj ciężkich warunkach materialnych, prosi o jakakolwiek pracę, choćby fizyczną. Ma chorą matkę. Łaska- we oferty do Adm. „Dz. Wil.” dla J. W. 58—2

## ABSOLWENTKA

Szkoły Przemysłowo-Handl. poszukuje pracy, choćby mało płatnej lub praktyki w jakikolwiek przedsiębiorstwie, czy zakładzie. Posiada b. dobre referencje. Łask. zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.”; tamże adres.

## JUZ CZAS

zacząć przesadzanie roślin pokojowych. Oferty dla „ogrodnika - fachowca” Adm. „Dz. Wil.” 45—3

## Praca potrzebna.

Praca potrzebna.

## Praca potrzebna.

Praca potrzebna.

## Praca potrzebna.

Praca potrzebna.

## Praca potrzebna.

Praca potrzebna.

## Praca potrzebna.

Praca potrzebna.

## Praca potrzebna.

Praca potrzebna.

## Praca potrzebna.

Praca potrzebna.

## Praca potrzebna.

Praca potrzebna.

# Dawid COPPERFIELD

Pocz. 3.45, 6, 8.15, 10.30.

## HELIOS

Ekstaza miłości! Największa arty- stka świata

## Elżbieta BERGNER

„Nie odchodź odemnie” pg. s. tuki M. Kennedy

## CASINO

Początek o g. 2-ej

## KARLOFF

i Bela LUGOSI w jednym filmie p. t.:

## „Niewidzialny Promień”

Nowa rewelacja w świecie nauki i techniki Bogaty nadprogram.

## ŚWIATOWID

Mickiewiczza 9

Szampańska operetka filmowa produkcji austriackiej. Arcydział muzyki, śpiewu i tańca

## „Frasquita”

Muzyka w wykonaniu wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej, pod osobistym kierownictwem znakomitego kompozytora FRANCISZKA LEHARA.

Jak wiosna przyrodę, tak ogłoszenia w „DZIENNIKU WILEŃSKIM” ożywią Twą Firmę

Nie będzie zastoju w handlu. Ruch przedsięwzięczny wzrośnie. Kupiec polski będzie miał liczną klientelę i pełną kasę, skoro zechce się ogłaszać w

## „Dzienniku Wileńskim”

najstarszem i najpoczytniejszem piśmie na Wileńszczyźnie. Administracja czynna od 9 r. do 6 wiecz. — Mostowa 1 — tel. 12-44.

100 LAT MIJA, RO OD 1840 ROKU ISTNIEJE  
fir. H. RUSIECKI  
Wł. **Andrukowicz**  
Obserwator zegarów u Jego Eksc. Arcypasterza, p. Wojewody, U. S. B., Magistracie i wielu in. Solidna, gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarków krajowych i zagran.

gwarantowane polecają Zakłady Ogrodnicze  
**W. WELER** telef. 10 57  
Wilno, SADOWA 8.  
**RÓŻE I DALJE**  
Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

NASIONA CHEMIKALJA OPRYSKIWACZE  
poleca  
**Centrala Zapaszeń Ogrodniczych**  
WILNO, Zawalna 28.  
Wł. **JAN KRYWKO**

**WSZYSTKO STANIAŁO**  
WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4—  
**U W. JUREWICZA**  
MISTRZA FIRMY P. BURE  
WILNO, MICKIEWICZA 4.

**OBIADY**  
smaczne, zdrowe, higieniczne — wyjde  
**JADŁODAJNIA**  
przy ZAKŁ. im. ŚW. KAZIMIERZA, Wilno, Mostowa 10.  
Wycieczkom specjalne ustępstwo. Może być całodz. utrzymanie

**DOBEMANY**  
czystej rasy — szczeni- nięta, niedrogo do sprzedania. Ogł. od g. 2—7 popoł. Mostowa 1—5 (wejście z ulicy). 49—2

**Fortepian**  
sprzedaje się niedrogo firmy Schrödera. Adres: Jagiellońska 6, m. 19.

**Motocykl**  
w dobrym stanie za- ruz kupię. Oferty nad- sprzedam zaraz. Adres: sylać: Kalwarja, Ks. w Adm. „Dz. Wil.” Proboszcz Tracowski.

**Fisbarmonje**  
w dobrym stanie za- ruz kupię. Oferty nad- sprzedam zaraz. Adres: sylać: Kalwarja, Ks. w Adm. „Dz. Wil.” Proboszcz Tracowski.

**Mieszkania i pokoje**  
DO WYNAJECIA pokój umeblowany przy inteligentnej ro- dzinie. Garbarska 3/5, róg Wielkiej m. 12-a 48—2 od 10 do 12.

**OKAZJA TANIEGO KUPNA**  
D/H. „T. ODYNIĘC” Wł. I. MALICKA  
UL. WIELKA 19 WILNO UL. MICKIEWICZA 6  
sprzedaje po cenach zupełnie zniżonych porcelanę, szkło, naczynia, lampy, platery, Wyajem naczyń na wszelkie uroczystości i zabawy bardzo tanio. Rewelacyjnie niskie ceny na serwisy.